

Recenzja dla Departamentu Teatru MKiS z wystawienia " Szewców " Stanisława I. Witkiewicza w reżyserii Wandy Laskowskiej. Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku.

Dramatyczne studium osamotnienia i nudy
w konwencji nadkabaretu

" Urodzić się garbatym Polakiem - to wielki pech, ale urodzić się jeszcze artystą w Polsce to już pech najwyższy " - pisał Witkacy w " Nienacyceniu ", I pokazał ten cały garb artysty właśnie w " Szewcach ", w swoim ostatnim dramacie, po którym zajął się już wyłącznie filozofią. Powiedzmy sobie, że " Szewcy " to wstęp do filozofii " wyższego rodzaju materializmu ", który to Witkacy reklamował jako swój własny system, będący w opozycji do innych jego form. Muszę w tym miejscu wyjaśnić, że materializm dialektyczny właściwie był poza zasięgiem jego zainteresowań. I o tym należy pamiętać snując rozważania na temat " Szewców ", bowiem można popełnić błąd przeinterpretowania. Wanda Laskowska reżyserując " Szewców " zdawała sobie sprawę z tego faktu doskonale. I dlatego jej inscenizacja jest przeniesiem konkretnych zapisów obrazów scenicznych. Jest pokazaniem tego, co zostało utrwalone w didaskaliach, dialogach. Bowiem cały kształt teatralny jest możliwy do odczytania z tekstu.

W zasadzie w pracy reżysera chodziło o prezentację różnych potencjalności tekstu, o wskazanie alternatyw intensywności emocjonalnej, ekspresji werbalnej.

Widz otrzymał czystego Witkiewicza bez żadnych dodatkowych obciążeń interpretacyjnych. Idea " nadkabaretu " / określenie Boya w stosunku do " Szewców " / została uchwycona przez Laskowską i pociągnięta z całą konsekwencją. Wydobyła całą atmosferę podniecenia i owego jak się wyraził II Czeladnik " Kel ekspresją grotesk !"

Świadczy o tym zamyślane przeszarżowywanie, emfaticzne wykrzykiwanie kwestii tych na "tak" i tych na "nie", w takim samym emocjonalnym napięciu.

Widziałam kilka inscenizacji "Szewców" - ale zaiste chyba po raz pierwszy tak czytelną inscenizację. Jak na dłoni widać całe witkacowskie rozdarcie. I ów niezbity fakt, że "Szewcy" - to kij w mrowisko, to kamień rzucony w sanacyjną sielankę.

Przez inscenizację "Szewców" przebija przerażająca świadomość Witkacego - czym się mianowicie zakończy ta sanacyjna arkadia, w której wszystko jest tak na prawdę potwornie pozorne: i etos pracy, i idee i dobrobyt. Osnowa polityczna w "Szewcach" jest dużo bardziej wątką i w gruncie rzeczy mało istotna. W każdym razie mniej istotna niż w jego powieściach. I trzeba zdawać sobie z tego sprawę oglądając "Szewców" - dzisiaj.

W inscenizacji został wydobyty ów strach przed przyspieszeniem maszynizacji społeczeństwa, którą przybliży koniec wszelkich indywidualności - ten sam strach, co u Pilniaka w "Maszynach i wilkach", ten sam, co u wczesnego Erenburga. A ekspresjonistyczna poetyka spektaklu pokazuje to wszystko wyjąźnie.

Tekst, który pada ze sceny: "Ludzie teraz, to tylko wy - to każdy wie. Ale z drugiej strony nie wierzę już w to nowe życie, które stworzyć macie wy - oto moja tragedia jak na patelni." - ma tylko jeden sens - jest nim strach przed nadciągającą katastrofą. Przed tryumfem faszyzmu, przed następną wojną, którą Witkacy w swojej genialności przeczuwał.

Uważny widz zorientuje się, że nie zawsze też można wierzyć Witkacemu na ~~sixx~~ słowo. / O tym zresztą pisał kiedyś Puzyrna / . Reżyser pokazał tę gonitwę między świadomością i na pół świadomym ołgiwaniem siebie, między tym co demaskujące, a tym co buntem i w końcu ucieczką.

Wystawienie "Szewców" uważam za udane, za trafione i

wierzę, że pewnie niedociągnięcia, na które miały wpływ " ściśnięte gardła " aktorów czyli metafizyczny strach przed przyjęciem premie rowym spektaklu - znikną w trakcie kolejnych wystawień.

Spektakl w reżyserii Laskowskiej jest najbliższy założeniom Witkacego a zarazem najostrożniejszy, bez epatowania widzami chwytami, które umożliwią mu jedynie aluzyjny rechot to tu to tam. Stąd unikanie podkreśleń typu: " rotten bulkheads " po kwestii Scurvy ego czy też rezygnacja z zielonych mundurów " dziarskich chłopców " i ubranie ich w granatowe bluzy przypominające raczej bluzy robotników francuskich.

" Szewców " - trzeba na prawdę oglądać i słuchać uważnie. Nie należy fascynować się wyrwanym z kontekstu cytatem, bo można popełnić wielki błąd. Z politycznym włączenie i pójść w interpretację daleką od witkacowskiego myślenia.

Witkacy napisał: " Dla sztuki ma się prawo robić nawet świństwa ". Tak - dla sztuki. Ale nie przeciwko sztuce.

Jeżeli chodzi o przesłanie intelektualne, które miała na uwadze Wanda Laskowska reżyserując " Szewców ", to brzmi ono następująco: " Wszystko polega na ~~wyzeraniu~~ wyzeraniu się gatunków. Równowaga walczących mikrobów umożliwia nam istnienie - gdyby nie ta walka, jeden gatunek pokryłby w kilka dni sobą - o ile miałby co żreć - skorupę ziemską warstwą na sześćdziesiąt kilometrów grubą.

Barbara Dohnalik

